ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów

Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, służąca

Służąca Stasia

Ja pamiętam, że była jedna służąca, Stasia. Ona nie była Żydówką. Ona była przeważnie nianią i bardzo kochała nas i myśmy ją bardzo kochały. Ja byłam jeszcze malutka, ale moja siostra była bardzo do niej przywiązana. To była Stasia kochana. Zawsze była wspominana, nawet lata później. Ale ta druga, która była u nas, to była Żydówka, i ja nie pamiętam jak się nazywała. Była miła, była dobra, ale nie pamiętam jak się nazywała.

Ja nie pamiętam żadnego kontaktu [ze Stasią później]. Chyba minęło wiele lat, może ona wyszła za mąż, może mieszkała na wsi. Ja tylko pamiętam, że stosunki były cudowne. I moja mama ją bardzo lubiła. Po prostu ona była tak jakby członkiem domu. Przecież ona mieszkała zresztą razem z nami. Zawsze służąca miała swój pokoik. Ja pamiętam, że ta Stasia to była ukochana przez wszystkich. Może ona przychodziła [w czasie wojny do nas], może ona przychodziła po cichu, że ja tego nie widziałam. Może były jakieś stosunki. Bo ja od razu powiedziałam Stasia, bo ja pamiętałam jej imię, które było wspominane tak serdecznie. Ale ja nie mogę powiedzieć, że ja widziałam ją kiedykolwiek w czasie wojny.

[Jakie były jej obowiązki u nas w domu?] Ona była służącą, wtedy służąca robiła wszystko. Służąca wstawała o szóstej rano, zapalała piec, zapalała światło i zaczynała przygotowywać śniadanie. Chodziła po obwarzanki, po śniadanie. Śniadanie myśmy jadali w kuchni. W kuchni był duży stół do pracy i do takich pojedynczych tych. Ojciec zawsze jadał w jadalni. To znaczy w dużym, w gościnnym pokoju. Mamusia chyba też. Ale dzieci razem ze służącą… Ona prała małe pranie. Już powiedziałam, że na duże pranie tośmy mieli specjalną praczkę, która się nazywała Piotrowa i ona była tak jak tarka, tak ona pracowała. To była oficjalna praczka do dużych prań. Ale na co dzień to Stasia gotowała co mamusia mówiła, że trzeba ugotować. Ona była w domu jak dzieci przychodziły ze szkoły. Sprzątała. Może nawet szła na małe zakupy. Odprowadzała nas, jak trzeba było, powiedzmy, na jakieś zajęcia czy do kina. Później ja już chodziłam, powiedzmy do biblioteki, to już

chodziłam sama, ale do kina trzeba było kupić bilet, trzeba było wejść i usiąść tam gdzie jest miejsce, to ona nas odprowadzała. No i potem wieczorem kolacja. No, mama już była wtedy w domu, ale ona robiła prawie wszystko w domu, tak.
Ja myślę, że może na sobotę służące chodziły do domu swojego. Ale jak była służąca Żydówka, to ona też nie zapalała ognia w szabat. To ja nie pamiętam. Ja to tylko pamiętam, że przychodził, jak on się nazywał, w tej chwili zapomniałam, ale ja pamiętam go, to był taki stary chrześcijanin, trochę zgrzybiały. On przychodził, zapalał piece i wstawiał tam do ogrzewania, co tam trzeba do piekarnika czy tam coś, w sobotę, tak. Może służącej nie było w sobotę. Nie pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2017-11-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"